Poczta opłacona z góry

Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Serimego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Glocha* — z Warszawy, *ks. W. Gałstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy.*

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie

Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrowska 64

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XI. **WARSZAWA, dnia 30 marca 1930 r.** **Nr. 13**

Niewinna krew.

I rozmawiał Kain z Ablem, bratem swoim. I stało się, gdy byli na polu, że powstał Kain na Abla, brata swego i zabił go. I Mojż. 4 8.

Rzecz dzieje się w dawnych czasach zamierzchłych i dzieje się w czasach dzisiejszych.

Jedno zło urodziło drugie zło.

Skoro człowiek utracił niewinność i raj, już mu trudno było żyć w niewinności; myśl przewrotna spoczęła w nim, odzywa się, niepokoi, wprowadza rozterkę, prześladuje aż w modlitwę i aż do stopni ołtarza.

Trudno uwierzyć, w szczególności trudno jest małym dzieciom opowiadać; tym, które jeszcze poza ojcem i matką, poza bratem i siostrą, najbliższymi sąsiadami i krewnymi mało ludzi znają. Jakto, czy należy ich zapoznawać z bratobójstwem? Czy może człowiek na człowieka, czy może brat na brata rękę podnieść, żeby mu życie skrócić?

A jednak znać, że czarna myśl zaczaiła się w duszy Kaina, jeszcze zanim przystąpił do złożenia ofiary. Świadom swych myśli, poznał, że Bóg jego ofiary nie przyjął. Boga nie dosięgnie, ale na brata gniew wyleje.

Jeszcze z nim na oko przyjaźnie rozmawia; zaprasza, by wyszedł z nim w pole. Tam wśród kołyszących się kłosów, wśród cichego gwaru i szumu drzew mógł się uspokoić. Lecz on szukał rozlewu krwi, podstępnem pchnięciem zabił brata rodzonego.

Polała się niewinna krew, zrosiła ziemię i wsiąkła w nią. Zdawałoby się, że wiatr w zupełności wysuszy ją, rozwieje, stopy ludzi i zwierząt zdepczą, deszcz zmyje i śladu po niej nie pozostanie. Tak, zatarła się wylana krew ale rozpaliła miejsce zbrodni, tak że Kain nie mógł na chwilę ustać na miejscu. A krzyk gwałtowny rozległ się w przestworzach: brata zabito. Krzyk ten wiecznie ściga Kaina, każe mu biec i błądzić z obliczem pochmurnym, ze wzrokiem trwożliwym, wbitym w ziemię, wpatrzonym w plamę krwi, wiecznego świadka zbrodni, lub ze wzrokiem odpornym, wyzywającym: nie jestem stróżem brata, przecz mnie o dolę brata pytacie!

A z Kaina wywodzą się nowi Kainowie i rękę podnoszą na żonę, męża, ojca, dziecko, brata; raz w polu otwartem, najchętniej w skrytem zabójstwie; raz ci, raz inni Kainowie są czynni. A głos krwi niewinnej od wieku do wieku rozbrzmiewa.

Słyszał ją Mojżesz i rozkaz daje, wzięty od Boga, krótki zwięzły, wyraźny: Nie zabijaj! Prorocy narodu izraelskiego, widząc, jak „mężobójstwo ścigało" (Ozeasz 4, 2) zahamować chcą bratobójczy gniew i do upamiętania wzywają. Jezus Pan słysząc głos pierwszej krwi wylanej i ujmując się za nią, mężobójcom w Izraelu zapowiada, iż przyjdzie nc nich „wszystka krew sprawiedliwa, wylana na ziemi, ode krwi Able sprawiedliwego aż do krwi Zacharjasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem. (Mat. 23,35).

Znowu polała się niewinna krew na szczycie Golgoty. Ale ta już o pomstę nie woła. Zmieszała się z Ablową krwią i ukoiła Abla wołanie. A nawet Kain w osobie kającego się na krzyżu złoczyńcy z ust Jezusa Chrystusa usłyszał głos pojednania: Dziś będziesz ze mną w raju.

Jezus Chrystus mocniej, niż jakikolwiek inny głos, ostrzega przed grzechem czyhającym w drzwiach, przez Niego łaskawy Bóg pojednanie daje.

K. Michejda.

40-lecie pracy duszpasterskiej.

Z powodu Jubileuszu Ks. Seniora Szefera.

Dnia 26 marca r. b. Kościół Ewangelicko-Reformowany obchodzi rzadką uroczystość czterdziestolecia pracy duszpasterskiej swego Kapłana, Ks. Kazimierza Szefera, seniora wyznania ewang. ref. Wojsk. Polskich. W tym radosnym momencie wyznawców Kościoła bratniego i my, ewangelicy luteiscy, pragniemy czynny wziąć udział, by godnie uczcić jubileusz zacnego Duszpasterza i Patryoty. W cichej, zbożnej pracy minął ten długi okres czasu dla skromnego, nigdy i nigdzie nie szukającego rozgłosu, ale powszechnie cenionego i lubianego Jubilata. W zaciszu wiejskiej plebanji ujrzał światło dzienne, w Sielcu, w województwie kieleckiem, jako syn pastora ks. Adolfa i jego małżonki Zofji, z Mozesów, córki ks. Jana Mozesa, pastora z Zelowie. Z mlekiem matki przejął zasady i tradycje domu pastorskiego, które dalej stosował w życiu własnem i w otoczeniu, gdzie pracował, a od których nie odstąpił po dzień dzisiejszy.



Ks Kazimierz Szefer senior W. P.

Pierwsze nauki pobierał pod okiem ojca w domu rodzicielskiem, następnie wysłany został do szkoły średniej w Kielcach, gdzie zawarł stosunki koleżeńskie z wybitnemi dziś jednostkami w społeczeństwie, grupującemi się w „Kole Kielczan". Do nich należał między innemi i wielki mistrz słowa i powieściopisarz Stefan Żeromski.



Kościół ewangelicko-reformowany w Sielcu

Po ukończeniu gimnazjum w Kielcach w roku 1883 udał się na studja teologiczne do Dorpatu, i tu otrzymał dyplom z ukończenia fakultetu w roku 1889, następnie wraca do kraju i zostaje wyświęcony na pastora w kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie i zostaje zaraz tegoż zboru wikarjuszem.

W 1890 roku ks. Szefer zostaje wybrany na pastora zboru w Serejach i na tem stanowisku trwa do 1901 r., w tymże roku po śmierci ojca swego, przeniósł się do domu rodzicielskiego w Sielcu, przez zbór wybrany jednomyślnie następcą swego zasłużonego i ogólnie szanowanego zmarłego Rodzica.

Po wojnie światowej, w odrodzonej Ojczyźnie, gdy w armji polskiej zorganizowane zostało duszpasterstwo wojskowe wyznań ewangelickich, ks. Kazimierz Szefer na przedstawienie Swego Konsystorza powołany został do służby w wojsku, początkowo na kapelana, następnie na seniora i szefa duszpasterstwa wojskowego wyznania ewangelicko-reformowanego. W ciągu tych ostatnich dziesięciu lat swej pracy duszpasterskiej w Wojsku Polskim pozyskał całkowite zaufanie swych władz szacunek kolegów i współpracowników oraz przywiązanie młodzieży żołnierskiej. Za swą pracę odznaczony został złotym krzyżem zasługi oraz medalem i za udział w wojnie i na 10 lecie Niepodległości Polski.

Dzisiaj Czcigodny Jubilat spogląda wstecz na ubiegłe 40 lat swej pracy i swego żywota. Spogląda łagodnie i z nigdy nieschodzącym z oblicza swego uśmiechem. Pogodny i spokojny, potrafi takiż nastrój wnieść swą obecnością do każdego środowiska. To też wszyscy, którzy mieli kiedykolwiek przyjemność spotkać się w pracy i bliżej poznać Ks. Seniora Szefera, obecnie z radością szczerą starają się podnieść uroczystość Jego jubileuszu.



Wnętrze kościoła ewangelicko-reform. w Sielcu.

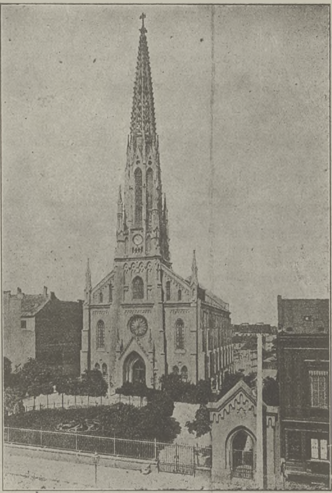
Co prawda jest on spóźniony, gdyż właściwie minął w listopadzie r. ub. Ale przesunięcie daty nie może wpłynąć i nie wpłynie ani na jego znaczenie, ani na serdeczność z jaką przyjaciele go przygotowują. A chociaż Zacny Jubilat — z natury skromny i cichy, odrzegnywa się od podobnych uroczystości dlań urządzanych, to mimo to ten dzień — będzie pamiętnym świętem, w którem serca

przyjaciół przed Nim się otworzą i okażą mu to, co dlań czują.

Ks. Senior K. Szefer dzieli, swe trudy życiowe z wierną i niestrudzoną towarzyszką losów od 1895 roku Marją z Rayskich, córką Konstantego Rayskiego, dziedzica dóbr Niepokojczyce, ziemi Grodzieńskiej. Otoczony jest szczęśliwym gronem rodzinnem: trzema synami i trzema córkami. Synowie i dwu zięciów służą wraz z Ojcem w wojsku polskiem.

* * *

Przewielebnemu Księdzu Seniorowi, zacnemu i dobremu Koledze, czci wielkiej godnemu i prawemu Człowiekowi na tem miejscu składamy serdeczne i szczere życzenia błogosławieństwa Bożego na długie jeszcze i szczęśliwe lata życia i pracy!



Kościół ewangelicko-reformowany w Warszawie.

Dr. J. PŁOKARZ

Dzisiejsze walki polityczne w oświetleniu dziejowem.

(Z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego).

Jeśli historja jest mistrzynią życia, to w chwilach osobliwych wolno poszukać w niej wskazówek, oświetlających życie bieżące mądrością stuleci.

Dwie wielkie prawdy biją z kart naszej historji. Jedna — to że Polacy, ściślej warstwy w Polsce rządzące, nigdy podstaw silnego państwa nie rozumiały, co *więcej, potężnego państwa mieć nie chciały.* A jak zgodnie stwierdzają historycy, ostateczną przyczyną upadku Polski był brak *mocnej centralnej władzy, był brak silnej woli, aby to własne państwo posiadać.*

Drugą prawdą, zresztą całkowicie z tamtej wypływającą, jest fakt, że Polacy nigdy z rządu swego nie byli zadowoleni, a największych bohaterów swych, najdzielniejszych królów ogromna większość szlachty nienawidziła i obrzucała błotem oszczerstw. — Przytoczę kilka charakterystycznych momentów historycznych.

Po śmierci Chrobrego, który żelaznem ramieniem łamał wszelki opór, wybucha w społeczeństwie reakcja antypaństwowa, która niszczy owoce jego pracy.

Przeciw Kazimierzowi W. możni panowie zawiązują konfederację i zwą go pogardliwie królem chłopków.— Przeciw Zygmuntowi Staremu wybucha rokosz pod Sokolnikami, t. zw. wojna kokosza. Zygmunta Augusta, twórcę unji lubelskiej, wielkiego polityka, mądrego i szlachetnego króla, szlachta, pod koniec jego życia, nienawidzi, miota nań wszelakie obelgi i złorzeczenia, zupełnie ślepa na olbrzymie zasługi dziejowe tego monarchy.

Stefan Batory, jeden z największych naszych wodzów i monarchów, napręża wszystkie swe ogromne siły, aby przemóc bezwład, niechęć i opór szlachty w sprawach: dostępu do morza, czyli gdańskiej, moskiewskiej, słowem w każdej sprawie państwowej. Broni się on przed zaciekłemi atakami potężnego stronnictwa anarchji, stronnictwa Zborowskich, które wszelkiemi środkami usiłuje Batorego zniszczyć i nawet pamięć jego zohydzić. A kiedy proponują mu aby zapewnił tron polski swemu bratankowi, szorstko odmawia, twierdząc, że nie chce wydawać go na jatki. Podobnych ostrych wyrażeń Batorego przytoczyćmożnaby sporo. Krzywdzących podejrzeń, wymówek, zarzutów nie szczędzi szlachta najpiękniejszej chyba postaci dawnej Polski. — Stanisławowi Żółkiewskiemu, wielkiemu mężowi stanu, wodzowi — bohaterowi, którego w potrzebie niegodnie opuszcza, a który jednak kładzie swą siwą głowę w jej i narodu całego obronie.

Władysław IV, obezwładniony przez możnowładców i szlachtę planuje przywrócenie władzy wykonawczej w Polsce drogą zamachu stanu.

Jan Kazimierz usiłuje przeprowadzić elekcję nowego króla za swego życia, lecz zamiary jego unicestwia wybuchły z tego powodu rokosz Lubomirskiego.

W sposób wręcz niegodziwy i oburzający do głębi znęcają się magnaci i ciemna szlachta nad bohaterem narodowym i wielkim królem, Janem Sobieskim, który daleko widzi swemi smutnemi oczyma, posiada doskonały poczucie właściwej drogi politycznej, lecz nie mając poparcia w szlacheckim narodzie, nic zdziałać nie może. Szlachta wychowywana w złych klasztornych szkołach, powoli zatraca zmysł państwowy, okazuje się n.p. zupełnie obojętna w sprawie odzyskania Prus Wschodnich. Rozzuchwaleni zaś magnaci prawie na każdym sejmie, w ... gim okresie jego panowania, zdzierali mu koronę

Dziecięcą naiwnością jest zwalać niemoc, rozstrój i anarchję Rzplitej za Augusta III go Sasa wyłącznie na tego poczciwego choć nie bez win politycznych króla, wychowanka jezuitów. Anarchji winne były dwa rządzące w Rzplitej stany: szlachta i duchowieństwo oraz złe, przez szlachtę i wyłącznie dla szlachty wytworzone prawa ustrojowe (i zresztą prawie wszystkie inne).

Zwalanie winy na jednego człowieka jest już zbyt łatwem upraszczaniem zagadnienia, graniczącem z fałszowaniem historji.

August III-ci umarł w samą porę. Stronnictwa opozycyjne zawiązały właśnie konfederację, aby rozpalić wojnę domową, wciągnąć do akcji drapieżną potęgę rosyjską i zrzucić Augusta III-go z tronu. Ta niebezpieczna swawola partyjna była skutkiem słabości władzy królewskiej. Lecz z naciskiem podkreślić należy, iż mimo wszystko władza ówczesnego króla była dziesięćkroć razy większa, niż władza dzisiejszego prezydenta Rzplitej.

Na sejmie 1764 r. stronnictwo reform usiłowało wzmocnić władzę rządową, lecz ogół arcykatolickiej zakochanej w złotej wolności szlachty zawiązał przeciw nim bezsensowną konfederację radomską i budzącą wiele zastrzeżeń konfederację barską.

Konstytucja 3-go maja przyszła do skutku drogą zamachu stanu, a praworządnem jej przeciwdziałaniem była konfederacja targowicka.

Czyn najszlachetniejszego polskiego „jakobina" Kościuszki rozbija się o obojętność i niechęć tych samych warstw społecznych, tych samych rodzimych czynników, które zwalczały i zwalczają marszałka Piłsudskiego.

Ze smutkiem należy stwierdzić, że psychika polska nie zmieniła się wcale. My, naród indywidualistów, po dawnemu obawiamy się silniejszej władzy rządowej, lubujemy się w złotej wolności, w walkach partyjnych, w których tak poprawiamy i udoskonalamy życie swego państwa, że w zacietrzewieniu zupełnie tracimy z oczu przedmiot sporu i z tej serdecznej troski, z przysłowiowych pieszczot, to państwo dusimy.

Rozumu politycznego, karności społecznej, solidarności narodowej, posłuszeństwa władzy uczmy się od Niemców.

Hindenburg należał do stronnictwa, które wywołało światową wojnę, tę wojnę przegrał, a mimo to jest najpopularniejszą jednostką w Niemczech, jest duchowym wodzem, któremu Niemcy są bezwzględnie oddani i posłuszni każdemu jego skinieniu.

Marszałek Piłsudski walnie przyczynił się do odbudowania państwa polskiego, wygrał wojnę z Rosja bolszewicką, „dobrze zasłużył się ojczyźnie" według orzeczenia sejmu, a mimo to 44-letnia kaźń Łukasińskiego była chyba niewiele większą od ogromu cierpień i trudów dzisiejszego Solenizanta.

Skupiajmy się więc około wielkiej jednostki historycznej, będącej wykładnikiem dążeń najlepszej cząstki narodu polskiego. Jasną i pewną wskazówką w tej mierze niech będzie gorąca życzliwość i serdeczna sympatja, którą darzyły Józefa Piłsudskiego najtęższe duchy polskie ostatniej doby, m. in Stefan Żeromski, Stan. Witkiewicz i Stan. Wyspiański.

O stosunku Wyspiańskiego do Piłsudskiego przekazał nam bardzo ciekawe szczegóły Stef. Żeromski. Opowiada Żeromski że „kiedy cały naród ugiął się przed zwycięzcami i przypadł na kolana" zaledwie bardzo „nieliczna kompanja ludzi nosiła w duszach, swych wolną ojczyznę, jej dalekie granice jej armję, jej ustrój i sprawiedliwe prawo". Na czele tej garstki stał Józ. Piłsudski. W marcu 1905 r. Piłsudski zwrócił się do Żeromskiego z prośbą, by Wyspiański wraz z kilkoma osobami podpisał odezwę, wzywającą cały naród do składania ofiar pieniężnych „na broń dla przyszłej armji".

Wyspiański pomimo, że był obarczony drobną dziat[illegible] i chory, pomimo, że podpisanie takiej odezwy groziło [illegible] stanowiska profesora Szkoły sztuk pięknych, rzeczo[illegible]zwę gotów był natychmiast podpisać, a razem [illegible]e do władz austrjackich o uwolnienie go ze [illegible]ofesora.

Do organizatora zaś przyszłej armji polskiej i propagatora idei walki zbrojnej odniósł się Wyspiański serdecznie. Gotów był oddać dla tej sprawy cały swój majątek, to jest wszystkie swoje obrazy, które kazał spieniężyć.

Napisał nadto dla spiskowców na ręce Piłsudskiego przepiękny a głęboki „Hymn do Ducha św.", który tutaj, jako zawsze aktualny, pozwolę sobie przytoczyć.

HYMN

Veni Creator, narodu śpiew, Ducha św. wezwanie

Zstąp Gołębica, Twórczy Duch,
Byś myśli godne wzbudził w nas,
Ku Tobie wznosim wzrok i słuch
Spólnie żyjący, wzrośli wraz.
Który się zwiesz Biesiadą dusz
Wszechmogącego Boży dar,
Płomieniem duszom piętno włóż,
Przez czułość serc, zdrój żywy, żar.
Zbrój nas we siedem darów łask,
Prawicą Ojca ojce wskrzesz,
W Obrzędzie roztocz wieszczy blask
We Słońce dusze w lot Twój bierz.
Zestąp Światłości w zmysłów mrok,
Dobądź z serc naszych zapał z łon,
By człowiek przemógł cielska trok
I mocen wzniósł się w męski ton.
Odwołaj wroga z naszych dróg,
W pokoju pokój zbawczy nam
Powiedziesz nas, Wieszczący Bóg,
Przejdziemy cało złość i kłam.
Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać,
Zwól, by był przez Cię poznan Syn,
Zwól w Tobie Światłość światu dać,
Zwol z wiarą wieków podjąć Czyn.

Dr. Józefat Płokarz

Korespondencja z Wilna

Zbór Ewangelicko-Augsburski w Wilnie obchodził dziś 19.III. nadzwyczajnie uroczyście dzień imienia Marszałka Piłsudskiego. W obecności władz cywilnych i wojskowych ks. proboszcz Loppe, opierając się na Psalmie 33, wygłosił podniosłą mowę okolicznościową treści następującej.

Józef Piłsudski, pierwszy Marszałek Rzeczypospolitej Polskiej, główny twórca i budowniczy Polski Niepodległościowej, obchodzi dziś po raz 12 dzień swych imienin w Polsce odrodzonej. My Ewangelicy zazwyczaj dnia imienin nie obchodzimy, bo i cóż nam mówi imię kalendarzowe, w kalendarzu znajdziecie dziś Józefa Oblubieńca N. M. P., nie o niego nam się dziś rozchodzi, a o osobę Józefa Piłsudskiego, tego pierwszego Obywatela Rzpltej Polskiej, który jak to stwierdziła uchwała I Sejmu: „Dobrze się zasłużył Ojczyźnie".

J. Piłsudski to dla Polski postać opatrznościowa, o tem świadczy historja Polski nowoczesnej: jej powstanie, jej rozwój, jej byt dzisiejszy. Gdy Marsz. Piłsudski na pewien czas usunął się w cień życia Polski, wiemy, co się działo, szliśmy siedmiomilowemi krokami ku przepaści. Od maja 1926 r. rozpoczęła się nowa era w rozwoju Państwa naszego, era wzmocnienia Państwa nazewnątrz i wewnątrz. Postęp Państwa niewątpliwie byłby znacznie większy, gdyby nie ciągłe tamowanie i hamowanie pracy twórczej rządów Marsz. Piłsudskiego przez różnych wichrzycieli i krótkowidzów. Stoimy przecież i dzisiaj wobec rozwiązania gabinetu ministrów, tworzenia świeżego gabinetu. Na szczęście ponad wszelkiemi nieżyczliwemi, niechętnemi występami przeciwników stoi Marszałek Piłsudski, ten prawdziwy książę niezłomny, który ma na celu jedynie dobro Ojczyzny i bezwzględnie dąży do tego do-

bra. Dopóki czuwa nad Polską jego serce szlachetne i umysł trzeźwy, jesteśmy spokojni i w spokoju możemy cegiełkę po cegiełce dokładać do coraz świetniejszej rozbudowy Polski: to jest nasz obowiązek obywatelski i w ten sposób najlepiej przysłużymy się Ojczyźnie i uczcimy osobę tego, który ma tyle zasług wobec Ojczyzny.

Boże, zachowaj nam Ojczyznę i daj Jej wielu wiernych synów którzyby dobro Ojczyzny mieli na pierwszym względzie. Salus Reipublicae — lex suprema esto!

Mowa prezesa Zboru Warszawskiego Pana Senatora J. Everta na plenum senatu.

Wysoka Izbo! Przed południem sen. Kamieniecki podzielił społeczeństwo na trzy grupy i mówił że pierwszą grupę stanowią ci, którzy swoje klasowe interesy, interesy swoich poszczególnych grup społecznych stawiają na pierwszem miejscu. Określił ich mianem egoistów. Jest druga grupa, która potrafi podporządkować swój interes interesowi większości interesowi ogółu i tę grupę scharakteryzował jako grupę altruistyczną, jako grupę państwową. Chcę powiedzieć, że kiedy słucham głosu, tak zwanych mniejszości narodowych, to mam zawsze wrażenie, że nasze mniejszości narodowe uważają, że w dziesięcioleciu Państwa Polskiego, kiedy to Państwo ma jeszcze szereg problematów nierozstrzygniętych, najważniejszym problematem w Państwie są interesy tych mniejszości. Rzuciłbym pytanie, czy istotnie leży w interesie tych mniejszości narodowych, aby według kwalifikacji p. sen. Kamienieckiego zostali zaliczeni do grupy pierwszej?

Ta część polskiego społeczeństwa, która mnie uważa za swojego rzecznika w tej Wysokiej Izbie, potrafiła przez wiele lat, — mogę to powiedzieć bez pyszałkowatości-podporządkowywać swoje interesy interesom całości. Są coprawda tacy wśród nas, którzy twierdzą, że protestantyzm polski źle na tem wyszedł. Są i tacy, którzy twierdzą, że tak głośno głoszone hasło polskiej tolerancji religijnej jest tylko frazesem, który jest uważany, kiedy to jest potrzebne, stosowany tam, gdzie to jest potrzebne ale jako zasada lekceważona tam, gdzie można to zlekceważyć. Ja nie należę ani do pierwszej ani do drugiej grupy, ja tylko referuję odcienie myśli ewangelickiej. Nie miałem zamiaru przemawiać przy budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nie miałem zamiaru przemawiać dlatego, że — powiem otwarcie — straciłem wiarę w to, ażeby elementarne postulaty polskiego protestantyzmu znajdowały zrozumienie tak w Izbie sejmowej, jak i w Senacie. Żeby nie być gołosłownym, powiem że czekamy 10 lat na to, aby nie były unieważniane w konsystorzu katolickim, małżeństwa mieszane, zawarte w obliczu prawa państwowego w Kościele ewangelickim, aby z funduszów państwowych, podatkowych były przydzielane Kościołowi te sumy, które się nam należą. My możemy skwitować z tych sum zupełnie, ale dopóki sumy z podatków przydzielane są dla innych kościołów, mamy prawo, abyśmy byli w imię tolerancji, w imię równouprawnienia traktowani jednakowo. Nie miałem zamiaru mówić, i jeżeli przemawiam, to dlatego, że zmusiły mnie do tego okoliczności. Ja też jak i moi przedmówcy, chcę spełnić swój obywatelski obowiązek i chcę poruszyć najmodniejszą dziś sprawę, to jest sprawę tak zwanego wychowania religijnego. Jeżeli w prasie i z tej wysokiej trybuny podnosi się konieczność religijnego wychowania młodzieży, to ja nie mogę tego inaczej zrozumieć, jak skargę, że w Polsce niema rzekomo tego religijnego wychowania, bo rzecz naturalna, gdyby to wychowanie religijne było, to nie byłoby głosów, wołających o wychowanie religijne. Otóż pytam się, czy zarzuty te są istotnie usprawiedliwione? Konstytucja nasza zawarowywa wychowanie religijne młodzieży. We wszystkich szkołach publicznych wykładana jest religja włącznie do klasy ósmej. Poszliśmy tak daleko nawet, że młody człowiek nie może otrzymać matury o ile nie ma stopnia z religji. W naszych kościołach odbywają się nabożeństwa Gdzie są objawy jakiegokolwiek ucisku religijnego? Czy można poważnie mówić o tem, że Rząd, ewentualnie obecny Minister walczy z religją? Tu nie chodzi w tej debacie o religijność, tu nie chodzi o religijne wychowanie. Ja dam przykład. Przez nas wszystkich wielce szanowany p. sen. Głąbiński przytaczał bona fide rzekome przemówienie jakiegoś dyrektora seminarjum, który miał się wyrazić, że trzeba przepalić wszystkie rupiecie religji. P. sen. Głąbiński, jeszcze raz powtarzam, przytaczał bona fide to, co czytał, następnego jednak dnia zdaje mi się p. sen. Gliwic z dokumentem w ręku zaprzeczył podobnemu ustępowi przemówienia. To są sposoby, jakiemi się walczy i jakiemi się chce wywołać wrażenie, że coś jest, czego niema.

Proszę Panów, tu nie chodzi o religję, ale chodzi o rzecz inną, chodzi o to, aby kościół zapanował nad Państwem (ks. Kasprzyk: w czyjem imieniu pan przemawia, czy w imieniu klubu B. B.) Przemawiam we własnem imieniu (Głos: niech pan nie podsuwa tych rozmaitych intencji).

Chcę przypomnieć, że wszędzie tam, gdzie kościół był na usługach Państwa, to się kończy tak, jak w Rosji. Tam kościół był sponiewierany i religja była sponiewierana. Nie może być kościół na usługach Państwa, ale nie może też być Państwo na usługach kościoła.

P. sen. referent w swoim bardzo wyczerpującym i na ogół objektywnym referacie na str. 4 pisze: warując dla polskiej mowy we wszystkich przejawach życia państwowego, a zatem i w szkolnictwie pełny walor i znaczenie, zachowując dla katolickiego kościoła pełny wpływ na szkolnictwo i t. d. i t. d. — czyli chodzi o to, aby kościół, jeden kościół, miał wpływ na szkolnictwo w całem Państwie. (Sen. Thullie: tylko dla katolików) My nie mamy w Polsce wyznaniowych a więc katolickich, ewangelickich czy żydowskich — mamy szkoły ogólne państwowe lub prywatne.

Nie mogę inaczej rozumieć tego ustępu, jak tylko jako tendencję, żeby kościół rzymsko-katolicki wywierał przemożny wpływ na szkolnictwo w całem Państwie. Panowie czytają prasę i wiedzą, że podnosi się cała walka przeciw Ministrowi nie o to, co on robi, ale dlatego, że podobno — mnie to nie interesuje — nie należy on do kościoła rzymsko katolickiego. W tej chwili chodzi więc o coś ważniejszego, aniżeli budżet, lub też osoba obecnego Ministra. W tej chwili chodzi o walkę dwóch światów, dwóch światopoglądów (Głos na lewicy: słusznie, chodzi o walkę wstecznictwa XVIII wieku i chciwego władzy klerykalizmu bez różnicy kościoła z ideą wolności sumienia i z ideą wolnego ducha ludzkiego. Chodzi o to, jaką treścią mają być wypełnione te dwa piękne i niewątpliwie dla wszystkich nieomal członków tej Izby drogie hasła: hasło narodu i hasło religji. Czy te hasła mają być wyrazem skrajnego szowinizmu w jednym kierunku i zgubnego fanatyzmu, czy też naród i religja mają być pojmowane tak, jak nas o tem nauczali najwięksi wieszcze i mężowie stanu doby przeszłej i obecnej. Czy młodzież nasza ma być wychowywana w smutnej tradycji XVIII wieku na kulcie zbrodni, wykonywanych rzekomo w imię religji i dla dobra narodu?

Wspomnę przy tej sposobności atmosferę, otaczającą fakt zamordowania pierwszego konstytucyjnego prezydenta Rzeczypospolitej. Czy w szkole będzie wiał duch patrjotyzmu i religijności na miarę i wzór najkulturalniejszych narodów współczesnych? (Głos: i naszych tradycyj).

Mówię dlatego o młodzieży, że niedawne to czasy, kiedy na Zjeździe Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej powzięto rezolucję, że profesorem uniwersytetu może być tylko katolik, a wykłady uniwersyteckie nie mają w niczem przeczyć dogmatom kościoła rzymsko-katolickiego. To głosi młodzież akademicka. Nie łudźmy się zatem. Dziś jest źle. Młodzież akademicka w znacznej części daleka jest od zdrowego pojmowania tych dwóch haseł. Rządy pomajowe są pod tym względem obarczone

pewną winą niedocenienia i zaniedbania tej dziedziny. Dlatego przyszłość, a przyszłością jest młodzież, przedstawia się dla naszej ideologji (ks. Kasprzyk: Dobrze Pan mówi: Pańskiej) a co najważniejsze, dla dobra Państwa, jak my je pojmujemy, w ciemnych barwach. Mnie wolno jest mieć moją ideologję, a Księdzu swoją. Wiele się dziś mówi i pisze szczerze lub nieszczerze i obłudnie w obronie demokracji. W walce, która z powodu obecnego kursu Ministerstwa W. R. i O. P. się toczy, decydują się losy demokracji. Bez wychowania młodego pokolenia, a przeto i narodu w duchu wolności i postępu demokracja opierać się musi nie na uświadomieniu, lecz tylko na niezadowoleniu mas i na demagogji przywódców. Taka demokracja prowadzi zarówno na wsi jak i w mieście do bolszewizmu. Sądzę, że żadne chwilowe nakazy, czy nawet sukcesy taktyczne, nie mogą usprawiedliwiać nieutralności nie mówiąc o czemś gorszem, w tej zasadniczej sprawie. Rządy nawet najsilniejszych ministrów nawet najniesympatyczniejszych przeminą, ale pozostanie walką ideową. pozostaną stronnictwa, które w imię swoich programów i, jak wierzę, uczciwych przekonań, tę walkę prowadzą. W walce o obecny kurs Ministerstwa W. R. i O. P. linja frontu nie pokrywa się z chwilowym oraz naturalnym ugrupowaniem stronnictw, lecz przechodzi poprzez całą Izbę, apelując do wszystkich postępowych republikan i szczerych demokratów, o obronę tego co stanowi podstawę i przyszłość demokracji. Demokracja to wolność, także wolność szkoły od władzy zachłannego kleru, który w tym wypadku nie jest rzecznikiem religji, ani nawet kościoła, lecz partji politycznej lub partji społecznej. Ufam, że nie damy kulturalnemu światu przykrego widowiska tryumfu w odrodzonej Polsce ducha wstecznictwa i fanatyzmu i że Polska nie pozostanie w Europie jedynem Państwem, które chce być zaściankiem ducha i mroczną kolonją średniowiecza. (Ks. Kasprzyk: Co Pan plecie. Oklaski na lewicy).

Ufam, że ideał wolności i demokracji, którego szermierzem jest P. Minister Czerwiński, znajdzie skuteczną obronę w obydwóch Izbach naszego parlamentu.

Pan referent budżetu na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej zakończył swój referat cytatą z Pisma Świętego i powiedział, że teraz nam pozostaje wiara, nadzieja i miłość. Proszę Panów, my, ja mówię: my-protestanci polscy, my wierzymy w Boga i wierzymy w sprawiedliwość Boską. My protestanci polscy mamy nadzieję, że genjusz narodu polskiego poprowadzi naród po drodze postępu, a co do miłości, to chcielibyśmy się doczekać tej miłości od Panów (Oklaski na lewicy i w centrum).

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Koło Samokształcenia T. P. M. E.

Podaje, że w czwartek dn. 3 kwietnia r. b. o godz. 20-ej w gimn. żeńsk. im. ANNY WAZÓWNY (Pl. Małachowskiego 1) odbędzie się wieczór biblijny i dyskusje Ks. pastora Jehnkego.

Sekcja Krajoznawcza T. P. M. E.

Podaje, że w niedzielę dn. 30 marca r. b. odbędzie się wycieczka do ORANŻERJI MIEJSKIEJ.

Chętnych na tę wycieczkę prosimy o zebranie się w kościele ewang. garnizonowym na Lotnisku (Mokotów) o godz. 10-ej, gdzie weźmiemy udział w nabożeństwie, które odprawi Ks. Senior Gloeh: po skończeniu którego wszyscy, udamy się na miejsce wycieczki.

Osoby któreby nie zdążyły przybyć do kościoła, zechcą oczekiwać wycieczkę przy krańcowym przystanku tramwajowym Nr. 3. o godz. 11.—20 Prosimy o liczny udział w wycieczce.

KALENDARZYK T. P. M. E.

Poniedziałek 31 marca 1930 r.	Gimnastyka dla pań. Gimn. Wazówny g. 19.—
" " " "	Kurs kroju i szycia pod kierown. p. H. Bucholcowej. Bibljoteka T-wa. g. 20.—
Wtorek 1 kwietnia	Próba chóru miesz. g. 19.30
Środa 2 " "	Kurs kroju i szycia. Bibljoteka T-wa. g. 20.—
Czwartek 3 " "	Gimnastyka dla pań g. 19.—
Piątek 4 " "	Próba chóru miesz. g. 19.30

Wiadomości z kościoła i ze świata

Sprawozdanie z instalacji ks. seniora Gloeha w kościele garnizonowym podane będzie w następnym numerze.

Z KONSYSTORZA.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odezwą z dnia 15 lutego r. b. za Nr. VI. R. K. 484|30 zwróciło się do Konsystorza z zawiadomieniem o rozpoczęciu przez władze państwowe akcji, uświadamiającej ludność o groźnych skutkach picia denaturatu, a zarazem z prośbą o współdziałanie w celu ostrzeżenia ludności przed jego używaniem.

Jak głosi wymieniona odezwa, używanie przez ludność denaturatu przybrało, zwłaszcza w niektórych jej grupach, tak wielkie rozmiary, że Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego musiała zdecydować się na wzmocnienie środka skażającego przez dodanie takich substancji, które wywoływać będą natychmiastowe skutki.

Wypuszczając z początkiem b. m. do handlu spirytus skażony nowemi środkami, władze państwowe uważają za swój obowiązek użyć wszelkich sposobów, by uprzedzić ludność przed groźnymi skutkami picia denaturatu. Między innemi, kompetentne czynniki opracowały specjalną broszurę, w której w formie popularnej jednak ściśle naukowej, opisano skutki używania denaturatu.

W zrozumieniu doniosłości niniejszej sprawy, ponadto zaś ze względu na bezpieczeństwo, oraz konieczność jaknajszerszego uświadomienia ludności, Konsystorz zgodnie z wyrażoną na wstępie niniejszego okólnika prośbą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleca Przewielebnych i Wielebnym Księżom Pastorom, aby w trosce o zdrowie ludności, powierzonej ich duszpasterskiej opiece, użyli wszelkich środków, jakiemi rozporządza duszpasterstwo, uświadamiając ludność o szkodliwości spożywania tego nowego denaturatu, i ostrzegając ją przed jego używaniem.

Przytem Konsystorz zapowiada, że w niezadługim czasie do poszczególnych urzędów parafjalnych zostaną rozesłane przez Konsystorz specjalne broszury, wydane przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego, które będą omawiały poruszony temat.

Superintendent Generalny (—) *D. Ks. Jul. Bursche.*

Naczelnik Kancelarji *Jeute.*

Przewodniczący Zarządu Kasy Kantorów ks. L. Sachs w Turku w raporcie z dnia 22 b. m. Nr. 48, zwyczajem lat ubiegłych zwraca się do Konsystorza z prośbą o poparcie sprawy zasilenia funduszów powołanej Kasy, wskazując przytem na fakt, iż w zeszłym roku tylko 49 parafji i filjałów tutejszego Okręgu Konsystorskiego nadesłało kolekty na cel powyższy.

Na skutek tego, Konsystorz, przypominając, jak zwykle, wszystkim parafjom i filjałom Okręgu obowiązek zbierania kolekt na wymieniony cel, poleca Przewielebnym i Wielebnym Księżom, aby w niedzielę „Oculi“ lub

inną niedzielę czasu pasyjnego, zbierana była i w tym roku obowiązkowo kolekta na rzecz pomienionej Kasy, zebrane zaś ofiary przesyłane były bezpośrednio do przewodniczącego Rady, ks. Leona Sachsa w Turku.

Superintendent Generalny (—) *D. Ks. Jul. Bursche.*

Naczelnik Kancelarji *Jeute.*

WĘGRY. Na jesieni r. z. protestantyzm węgierski uczcił 400-ą rocznicę narodzin Gasparda Karoli, pierwszego tłumacza Biblji na węgierskie w r. 1590. Pozostała ona w użyciu aż do naszych czasów i liczyła więcej niż nasza biblja wydań.

„Semeur Vandor"

PRZEJŚCIE NA KATOLICYZM.

Ksiądz katolicki w Chicago, który miał specjalne szczęście w nawracaniu ewangelików na katolicyzm, stwierdził, że wszyscy ci, których pozyskał, byli prawie zawsze ignorantami w rzeczach własnego wyznania.

Jest rzeczą oczywistą, że nasze dzieci ewangelickie potrzebują nauki religji bardziej wydatnej.

SZWAJCARJA. W miejscowości Cormondreche (Neuchatel) z okazji złotego wesela dwojga czcigodnych małżonków: męża ewangelika i żony katoliczki, odbyło się dnia 31 grudnia r. z. nabożeństwo, odprawione wspólnie, rzecz nader rzadka, przez pastora G V i vien i księdza katolickiego Glassa.

Pierwszy odprawił pierwszą część nabożeństwa i wręczył małżonkom w imieniu parafji piękną Biblję, ksiądz katolicki dokończył ceremonji religijnej i wręczył im piękny sztych w imieniu swego kościoła. — Piękny przykład wielkoduszności i braterstwa.

Le Christnanisme w XX sied. af.

KOBIETA WSPÓŁCZESNA. Pewne pismo wiedeńskie rozpisało ankietę na temat, czy kobieta współczesna nie robi zbyt wielkich ustępstw na rzecz mężczyzny. W odpowiedzi napłynęło bardzo dużo interesujących uwag. Prawie wszyscy zwracają uwagę na fakt, że po wojnie kobiet jest daleko więcej, niż mężczyzn i nadliczbowe kobiety muszą tem usilniej walczyć o mężczyznę, powodowane czy to ciężkiem położeniem gospodarczem, czy pragnieniem macierzystwa i własnego ogniska domowego. To też kobieta dzisiejsza jest pod tym względem daleko bardziej przedsiębiorczą, niż kobiety dawne. Nieraz wszakże w tej walce o mężczyznę kobieta posuwa się zbyt daleko i staje się naśladowczynią kurtyzany. Prawdziwego mężczyznę takie niedozwolone środki konkurecyjne muszą odpychać. Szlachetna kobieta pozostaje sobą zawsze i wszędzie, nawet przy pracy w biurze czy w fabryce. Jej celem jest tworzeniem ogniska rodzinnego, wytwarzanie dóbr duchowych na podstawie materjalnych, jej cechą jest skromność i wstydliwość, gdzie zaś mamy do czynienia z zuchwałą napastliwością, tam istota kobiecości się zatraca, mężczyzna w takiej kobiecie nie zyskuje nic, a ona sama staje się nie towarzyszką mężczyzny, ale jego zabawką. Ew. Pol.

HISZPANJA. Upadek dyktatury hiszpańskiej będzie miał znaczenie nietylko polityczne i nietylko chwilowe. Pod powierzchnią skostniałego życia polityczno-kościelnego przygotowują się przemiany, które zmienią oblicze Hiszpanji. Świadczą o tem różne objawy, a między innemi np. powrót do kraju Miguela Unamuno, znakomitego pisarza, uczonego i patrjoty, który nie mógł się zgodzić z dyktaturą Primo de Rivery, został przed paru laty deportowany na małą wyspę i z niej wykradziony przez pisarzy francuskich. Przy powrocie do kraju witany był owacyjnie przez wielotysięczne tłumy, a następnie uczestniczył w bankiecie, na którem ostro atakowano monarchję, dyktaturę i duchowieństwo. Jeden z b. premjerów hiszpańskich oświadczył m. i.: „Naród nasz jest usposobiony bardzo lewicowo. Tylko konstytucja wzorowana na angielskiej może uratować monarchję. Nowa sytuacja w Hiszpanji sprzyjać będzie niezawodnie także rozwojowi kościoła ewangelickiego, tak bardzo dotychczas upośledzanego i ograniczanego w tym kraju. Ew. Pol.

KRÓL WŁOSKI W SALA REGIA WATYKANU. Pojednanie się papieża z królem włoskim otworzyło dla władcy Italji podwoje Watykanu dotychczas dla niego zamknięte. Podczas wizyty swojej u papieża, król Wiktor Emanuel III znalazł się także w watykańskiej sala Regia, „ozdobionej", jak wiadomo freskami Vasariego, przedstawiającemi sceny z rzezi hugenotów. Podobno król był zaskoczony temi niezwykłemi obrazami ozdabiającemi pałac „namiestnika" Jezusa Chrystusa. Z tego powodu korespondent rzymski „Tempsa" przypomina zdumienie Stendhala, gdy na widok tych malowideł zawołał: „A więc istnieje jeszcze takie miejsce w Europie, gdzie morderstwo odbiera cześć publiczną". Drobiazgowy Stendhal poszukiwał potem medali wybitych przez Grzegorza XIII na pamiątkę tej haniebnej rzezi i nie znalazł ich. Wyraził więc powątpiewanie, czy wogóle zostały one wybite. Wobec powtórzenia tych stendhalowskich wątpliwości, dyrektor muzeum „Hotel de Monnaie" pisze do „Tempsa", że muzeum paryskie posiada dwa takie medale, skatalogowane pod numerami A 35 i A 36. To rozprasza wątpliwości i ustala niezbite fakty. Ew. Pol.

MISJE EWANGELICKIE. Czerwcowy zeszyt czasopisma „International Review of Missions" podaje sprawozdanie dotyczące dochodów protestanckich organizacyj misyjnych w latach 1925-1927. Ofiary napływające z różnych krajów, wynosiły rocznie przeciętnie 56.909.485 dolarów. Na pierwszem miejscu stoi Ameryka i Kanada z ofiarami wynoszącemi przeszło 35 miljonów dolarów, następnie idzie Anglja — przeszło 11 miljonów, ewangelicy Ameryki łacińskiej — 3.332.591, Australja — 1.543.370, Niemcy — 1.098.545, Norwegja 1.062.222, Szwecja — 1.033.644, Danja — 596.194, Holandja — 543.971, Afryka południowa — 486.625, Nowa Zelandja — 465.729, Szwajcarja — 272.505, Finlandja — 140.699, Francja — 116.945 i wreszcie Belgja — 3.535. W ciągu tych trzech lat dawał się zauważyć znaczny wzrost ofiar w Finlandji, Niemczech, Francji i Belgji, podczas gdy pomniejszyła się nieco ofiarność Norwegji, Danji Australji, osobliwie zaś Ameryki Północnej i Kanady. Ewangelików w Belgji jest tylko 30 tysięcy, jeśli więc dają na misję 3.535 dolarów, to z Polski na misję powinno wpłynąć okrągło 70.000 dolarów conajmniej. Ale sprawozdanie nie notuje nic o ofiarach ewangelików polskich. Dlaczego? Ew. Pol.

DANJA. Psychologja konwertytów. Jak wiadomo, Danja jest krajem ewangelickim w całem znaczeniu tego słowa, to jest i wyznaniowo i kulturalnie. W społeczeństwie tem misyjna działalność księży katolickich znajduje dość podatne pole pracy i wśród konwertytów katolickich znaleźli się m. i. wybitni pisarze, artyści, działacze. Pouczająca i ciekawa jest psychologja tych nawróceń na katolicyzm, podana przez ks. Leblanc, S. J. w „Stimmen der Zeit". Najliczniejsze nawrócenia są następstwem przypadkowego zetknięcia się z katolicyzmem, mieszane małżeństwa, spokrewnienie się z katolikami, pobyt w stronach katolickich. Nawróceni mężczyźni cenią w kościele katolickim najbardziej jego jednolitość, autorytet i stanowczość oraz logikę doktryny, kobietom przemawia do serca kult Matki Boskiej, modlitwy za umarłych i nauka o nierozerwalności małżeństwa, wszyscy bez wyjątku cenią wysoko pociechy spowiedzi i sakrament ołtarza w katolickiej postaci. Konwertyci obawiają się zazwyczaj jako kroku najtrudniejszego, pierwszej spowiedzi i powikłania życia religijnego wobec ewangelickiej prostoty. Prawie nigdy nie dochodzi do nawrócenia na podstawie porównań krytycznych jednego wyznania z drugiem, lecz najczęściej działa dobry przykład katolików. Psychologiczne dane zebrał ks. Leblanc w obcowaniu z 600 mniej więcej konwertytami i materjał przez niego podany jest niewątpliwie bardzo cenny. Potwierdza się tu stare spostrze-

żenie o wielkości typów odczuwania religji. Protestantyzm jest wyrazem samodzielności i niezależności ducha, katolicyzm jest zrzuceniem jarzma własnej odpowiedzialności na barki instytucji. Oczywiście, konwertyta nie pyta i nie bada, czy modlitwy za umarłych są skuteczne i zgodne z Pismem św. i czy unieważnienie małżeństwa jest lepsze od rzetelnego rozwodu. Świadczy to, że nie chce on znać i nie zna najczęściej ani wyznania, które opuszcza, ani wyznania do którego przystępuje. Chce wygodnego spokoju i łatwo go znajduje. Ew. Pol.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Hindusi wiedzą, że Jezus nie zwracał uwagi na kolor skóry i że wizja, jaką widział i chciał przekazać innym, była, iż jest jedna rasa, jeden kolor i jedna dusza w ludzkości".

To też sądzą oni nas w świetle tej koncepcji.

Pewien Hindus opowiadał że tę oto historję, odnoszącą się do powstania człowieka białego: Bóg spytał się, człowieka obecnie białego, co uczynił ze swoim bratem ten zaś stał się biały ze strachu.

(*Stanley Jones: The Christ ot the Indiah Road*)

Porządek nabożeństw

Dnia 30 marca, niedziela Laetare.

Tydz. służ *ks. Michelisa.*

godz. 9 rano, nabożeń. w kap. szpit. *ks. Michelis.*
godz. 9.15 rano, nabożeń. szkolne (sala konf.).
gody 9.30 rano, nabożeń. w języku niemieckim *ks. djakon Rüger.*
godz. 11.30 rano, nabożeń. w jęz. polskim *ks. Loth.*
godz. 1.30 p.p., nabożeń. dla dzieci.
godz. 5 p.p., nab. wiecz. (sala konf.) *ks. Michelis.*

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr. miesiecznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5 telefon 8-26. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310-15.

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Graficzne i Introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.